



Koło Zakładowe PTTK przy Hucie Aluminium Konin

Alpejskich wspomnień czar

Zarząd Koła Zakładowego PTTK przy Hucie Aluminium Konin, zorganizował kolejny wyjazd w góry Europy, w majestatyczne Alpy, ponieważ są wyjątkowym i idealnym miejscem dla kochających góry; wspaniałe widoki, malownicze doliny, ukwiecone łąki, bogactwo szlaków wędrownych. Było to już XXI Kwalifikowane Zgrupowanie Górskie Rodzin Hutniczych tym razem w Północnych Alpach Wapiennych i Centralnych Alpach Wschodnich (Alpy Lechtalskie, Rätikon, Silvretta) ze stałą bazą w Gaschurn w Austrii w dniach 14-23.08.2015 r. Kierownictwo wyjazdu stanowili: Roman Kwaśniewski i Hubert Rybkowski. W wyjeździe uczestniczyło 48 osób w tym 24 członków koła i 9 dzieci. W drodze do Austrii zatrzymaliśmy się w Ulm. Celem głównym było zwiedzenie katedry – najwyższej sakralnej budowli chrześcijańskiej na świecie – wieża ma 161,53 m. Po zwiedzaniu katedry i zjawiskowej starówki Ulm, wyruszyliśmy do Austrii. W Austrii towarzyszył nam deszcz. Po przybyciu do Gaschurn, przy rozpakowywaniu bagaży, na chwilę przestało padać. Zakwaterowaliśmy się w pensjonacie RIFA, apartamenty były doskonale wyposażone. Po odpoczynku po podróży, wieczorem odbyło się spotkanie organizacyjne z planami na niedzielę.



W niedzielę rano, pomimo kiepskiej i deszczowej pogody, wiele osób poszło do kościoła w Gaschurn, a potem odbyliśmy krótką wycieczkę do wąwozu Garneraschlucht. Podchodziliśmy stromym podejściem wzdłuż wodospadów. Wszyscy osiągnęliśmy Geneau – polanę z

szalasami w dolinie Garneratal. Widoczności nie było żadnej, ale nie padało. Schodziliśmy doliną do Gaschurn. Wycieczka choć krótka, była bardzo urokliwa. Udało się nam wykorzystać do maximum krótki czas bez deszczu. Po powrocie do apartamentów zaczęło znowu padać. Wieczorem pod wiatą przy basenie spotkaliśmy się na pierwszym wieczorku integracyjnym. Nowoprzyjęci członkowie koła (Ala i Jurek Jasińscy, Paweł Pluta) otrzymali z rąk Ireny Smucerowicz – prezesa zarządu Koła PTTK stosowne potwierdzenia. Przy gitarze i śpiewie, w doskonałych nastrojach, spędziliśmy miło czas.



W poniedziałek pojechaliśmy do Bielerhöhe w grupie Silvretta. Pogoda, niestety, nadal nie była ciekawa. Po wjechaniu bardzo krętą, trudną, płatną drogą, zaparkowaliśmy przy zbiorniku Silvretta Stausee na przełęczy. Przy bardzo kiepskiej widoczności, ale bez deszczu ruszyliśmy w kierunku schroniska Wisbadenerhütte w dolinie Ochsental. Wszyscy dotarli do schroniska (2443 m n.p.m.), choć w bardzo różnym czasie. Widoczność na kilka minut poprawiła się i można było zobaczyć czoło położonego powyżej schroniska lodowca Vermuntgletscher. Kilka osób zdecydowało się iść

przez Radsattel (2652 m n.p.m.) do doliny Bieltal i przez nią zejść do Bielerhöhe. Pozostali schodzili doliną Ochsental, obchodząc jezioro z różnych stron docierali do parkingu (cały czas nie padało). Wieczorem odbyło się spotkanie organizacyjne z planami na wtorek. Prognozy pogody nadal były bardzo kiepskie.

We wtorek spotykamy się przy dolnej stacji kolejki w Gaschurn. Kolejka Versettlabahn wwozi grupę do górnej stacji Nova Stoba (2010 m n.p.m.). Kilka osób wysiadło na pośredniej stacji i rozpoczęło wędrowkę w kierunku Versettli (2327 m n.p.m.), a dalej na Madrisellę (2466 m n.p.m.). Trasa była piękna, po drodze można było zbierać grzyby, jeść soczyste jagody oraz podziwiać piękne wrzosowiska. Z Madriselli osoby te zeszły do górnej stacji kolejki na Novej Stobie. Reszta grupy podzieliła się na kilka mniejszych grup. Jedni schodzili z góry do Gaschurn, inni schodzili do doliny Novatal i wracali na Nową Stobę. Jedna osoba schodziła do doliny Novatal i dalej podchodziła na przełęcz Matschunerjoch, a następnie przez Madrisellę i Versettlę schodziła do Novej Stoby. Pozostałe osoby ruszyły w kierunku Versettli i Madriselli. Na Madriselli grupa się znowu podzieliła.





Część osób wracała tą samą drogą do górnej stacji kolejki. Pozostali ruszyli w kierunku przełęczy Matschunerjoch (2425 m n.p.m.). Widoczność cały czas była bardzo ograniczona, ale chwilami otwierały się piękne widoki, które były zjawiskowe. Na przełęczy grupa zaczęła schodzić do doliny Novatal. Po dojściu do fermy Alpe Nova, (były pyszne sery i masło własnej produkcji), grupa podchodziła do górnej stacji kolejki na Novej Stobie. W różnych godzinach poszczególne osoby zjechały do Gaschurn. Wieczorne spotkanie organizacyjne było bardzo burzliwe. Musieliśmy zrezygnować z planów dwudniowej wycieczki w grupie Rätikon a podjęliśmy decyzję wyjazdu do Latschau.

W środę wyjeżdżamy przy bardzo złej pogodzie do Latschau w grupie Rätikon. Po ½ godz. podjeżdżamy pod dolną stację kolejki Golmerbahn. Widoczność była zaledwie na kilka metrów i dość mocno padał deszcz. Postanowiliśmy nie wysiadać z autokaru i wróciliśmy do Gaschurn, gdyż w taką pogodę wyjście w góry było bez sensu.





Po powrocie do Gaschurn nie padało i postanowiliśmy jechać do pobliskiego Partenen. Podjechaliśmy pod dolną stację kolejki Tafamuntbahn, aby odbyć krótką wycieczkę. Kilka osób wjechało do górnej stacji, by stamtąd różnymi ścieżkami wrócić do Gaschurn. Pozostałe osoby podchodziły od dolnej stacji w kierunku Tafamutmaisäß. Przy podejściu zaczął intensywnie padać deszcz i wszyscy dość szybko, musieli wracać różnymi ścieżkami do Gaschurn. Ta próba wydarcia górą choć małego spaceru nie do końca się powiodła. Wieczorem odbyła się odprawa na następny dzień. Prognoza pogody wreszcie jest przyzwoita.



W czwartek wyjeżdżamy ponownie do Latschau do kolejki Golmerbahn. Tym razem jest dość pogodnie. Wszyscy wjeżdżają na Grüneck. Jedna grupa idzie przez Kreuzjoch i Geißspitze (2334 m n.p.m.) do Lindauerhütte (1744 m n.p.m.). Ze schroniska część grupy schodziła do Latschau, a pozostali wracali przez Latschätzalpe do górnej stacji kolejki na Grüneck. Kolejna grupa od górnej stacji kolejki idzie najpierw przez Latschätzalpe do schroniska Lindauerhütte. Kilkanaście osób w odwrotnym kierunku wspinając



się najpierw przez Geißspitze i Kreuzjoch schodzi do górnej stacji na Grüneck. Pozostali z tej grupy schodzą doliną Gauertal do Latschau. Kilka osób wchodziło z górnej stacji kolejki na Kreuzjoch i po zejściu ze szczytu schodzili z grani skrótem do szlaku Grüneck-Lindauerhütte i tym szlakiem wracali do górnej stacji kolejki na Grüneck. Byli tacy, którzy po wjechaniu na Grüneck zagospodarowali sobie czas na górze, by podziwiać panoramę. Potem zjechali do stacji pośredniej i do Stausee Latschau. Wszyscy odliczyliśmy się przy autokarze i odjechaliśmy do Gaschurn.

W piątek wyjeżdżamy do doliny Seetal do dolnej stacji kolejki Lünenseebahn- prognoza doskonała. Dość długi dojazd i do tego w końcowym odcinku po bardzo wąskiej, górskiej drodze zajmuje ponad godzinę. Cała grupa wjeżdża kolejką do jeziora Lünensee (1970 m n.p.m.). Celem głównym jest Schesaplana (2965 m n.p.m.) – najwyższy szczyt Rätikonu. 3 osoby rezygnują z tego celu i spacerują wokół jeziora.



Większość, rusza w kierunku schroniska Totalphütte (2381 m n.p.m.). Osiągają schronisko w różnym czasie. Ambitni turyści postanawiają zmierzyć się z najwyższym szczytem Rätikonu i ruszają w kierunku szczytu Schesaplana.

24 osoby zdobyły szczyt, idąc w partii szczytowej po szwajcarskiej stronie. Ze szczytu wszyscy tą samą drogą schodzili do schroniska. Ze schroniska część zdobywców schodziła do Lünersee tym samym szlakiem, którym podchodzili, a część schodziła innym szlakiem nad

jeziorem. Osoby, które doszły tylko do schroniska Totalphütte schodziły do jeziora również dwoma wariantami. Jedni nad jeziorem poszli do fermy kóz, a reszta wchodziła stamtąd na przełęcz Cavelljoch (2239 m n.p.m.) na granicy ze Szwajcarią i stamtąd schodziła do jeziora, a następnie obchodząc jeziorno drugą stroną, doszła do górnej stacji kolejki Lünerseebahn. Pogoda cały czas była bardzo ładna, a natura zaskakiwała widokami do tego stopnia, że byliśmy oniemiałymi majestatem jej piękna.

W różnym czasie wszyscy zjechali do parkingu, skąd wróciliśmy autokarem do Gaschurn. Wieczorem spotykaliśmy się przy basenie na wieczorku pożegnalnym. Omawialiśmy plany wyjazdu z Gaschurn i przy dźwiękach gitary wspominaliśmy minione dni.

W sobotę po spakowaniu bagaży i zrobieniu pamiątkowego zdjęcia przed pensjonatem, wyruszyliśmy do Polski. Udało się nam zrealizować 4 pełne wycieczki w góry i dwa krótkie spacerki, jednak deszczowa pogoda sprawiła, że nie wybraliśmy się na żadną z dwóch zaplanowanych wycieczek w Alpach Lechtalskich.

Tekst: Roman Kwaśniewski, Irena Smucerowicz

Zdjęcia: Wanda Gruszczyńska, Natalia Łącka, Irena Smucerowicz, Wioletta Wanat

